

*Anna Piechnik**

**WARTOŚĆ GWARY W UTRWALANIU
PAMIĘCI KULTUROWEJ SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ
(NA PRZYKŁADZIE *OPOWIEŚCI SOŁTYSA* STEFANA SZOTA)**

THE VALUE OF DIALECT IN CONSOLIDATING
THE IDENTITY OF THE RURAL COMMUNITY (ON THE BASE
OF THE *OPOWIEŚCI SOŁTYSA* (*THE MAYOR'S TALES*) BY STEFAN SZOT)

The dialect of *The Mayor Tales* (*Opowieści sołtysa*) serves the purpose of building and strengthening the identification of the local community. It is the most authentic means by which traditional village reality can be described along with the characteristic of the village inhabitants (especially of the early village). Dialect appellative vocabulary and proper names are the only accurate means of description for the local topography (microtoponyms, the names of hamlets) and for the material and non-material products of that culture.

Keywords: Stefan Szot, dialect of Iwkowa area, oral histories, language and culture of the former village

Słowa kluczowe: Stefan Szot, gwara okolic Iwkowej, historie mówione, język i kultura dawnej wsi

Przywołane w tytule artykułu *Opowieści sołtysa* to zbiór trzynastu opowiadań autorstwa Stefana Szota, długoletniego i nadal piastującego swoją funkcję sołtysa wsi Iwkowa w małopolskim powiecie brzeskim. *Opowieści* zostały wydane w 2015 roku i są czwartą książką tego autora. Dwie wcześniejsze: *Śladem iwkwowskich dziejów* (2006) oraz *Iwkowskie role* (2014) dotyczą lokalnej historii, a *Iwkowskie kuseryje* (2008) są zbiorem opowieści z życia¹.

* Katedra Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 20, 30-007 Kraków; e-mail: anna.piechnik@uj.edu.pl.

¹ *Opowieści sołtysa* zostały przygotowane jako praca konkursowa na VI edycję konkursu „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość” i wygrały w kategorii prac prezentujących dorobek

Pod względem formalnym i treściowym *Opowieści sołtysa* stanowią kontynuację *Iwkowskich kuseryj*, we wstępie do których jako źródło informacji autor podaje zdarzenia z własnego życia, relacje bezpośrednich świadków i opowieści zapamiętane z dzieciństwa, kiedy przysłuchiwał się rozmowom iwkwowian spotykających się w jego rodzinnym domu z ojcem – także sołtysem [Szoł, 2008, s. 9–10]. Podczas wywiadu ze S. Szotem, przeprowadzonego na potrzeby tego artykułu, autor *Opowieści* mówił także o licznych własnych badaniach terenowych prowadzonych na terenie gminy.

Opowiadania wchodzące w skład tomu dotyczą przede wszystkim różnych aspektów życia mieszkańców dawnej i współczesnej wsi, w tym na przykład walki z lisami porywającymi kury i ze zwierzętami (kretami, dzikami) niszczącymi uprawy, jarmarków, odpustów, zalotów i wesel, spotkań towarzyskich przy grze w karty, walki o sprzęt rolniczy otrzymywany w ramach przydziału w PRL-u, nadużyć władzy na poziomie gminy, realizacji absurdalnych unijnych zaleceń.

Iwkowa to wiejska gmina rolnicza obejmująca siedem sołectw (Dobrociesz, Drużków Pusty, Iwkowa, Kąty, Połom Mały, Porąbka Iwkowska, Wojakowa). Leży na styku Pogórza Rożnowskiego i Beskidu Wyspowego, na południowym krańcu powiatu brzeskiego i sąsiaduje z miejscowościami powiatów: tarnowskiego, nowosądeckiego i limanowskiego. Pod względem powierzchni (47,19 tys. km²) jest znacznie mniejsza od okolicznych gmin (Czchów, Laskowa, Lipnica Murowana i Łososina Dolna), a pod względem demograficznym, z niespełna 6,5 tysiącami mieszkańców, jest większa tylko od gminy Lipnica Murowana. Iwkowa wyróżnia się jednak, nie tylko na tle najbliższej okolicy, wielką dbałością o pielęgnowanie zasobów lokalnej kultury materialnej i niematerialnej. Publikacje Stefana Szota nie są jedynymi książkami dotyczącymi Iwkowej i okolic. Iwkowiana obejmują bowiem ponad dwadzieścia publikacji książkowych (kolejne są przygotowywane do druku), w tym kilka napisanych przez ks. Jana Piechotę, długoletniego proboszcza iwkwowskiej parafii, miłośnika kultury ludowej, twórcę parafialnego muzeum etnograficznego, który wniósł duży wkład w budowanie w lokalnej społeczności poczucia wartości historii i kultury „małej ojczyzny”². Niezwykle prężnie działa w Iwkowej niewielka biblioteka

kulturowy kraju i regionu, opisujących inicjatywy lokalne, dziedzictwo historyczne wsi oraz stanowiących przykład sukcesu polskiej wsi. Jedną z nagród w konkursie było właśnie opublikowanie tomu ze środków Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Zbiór opowiadań Stefana Szota został poprzedzony wstępem Rocha Sulimy.

² Ks. Jan Piechota (zm. 1995) jest autorem między innymi monografii wsi (*Dzieje Iwkowej 1325–1960*) oraz *Gawęd iwkwowskich* i *Komedj iwkwowskich*.

gminna³ oraz zespół folklorystyczny, organizowane są również konkursy regionalne. Panuje tu klimat sprzyjający umacnianiu lokalnej tożsamości opartej na tradycji i wyrażającej się także w szacunku do gwary jako jej istotnego budulca. Właśnie zagadnienie miejsca i roli gwary w wyrażaniu identyfikacji społecznej lokalnej wspólnoty komunikacyjnej będzie stanowić przedmiot zainteresowania tego artykułu.

Stefan Szot, jako iwkwowianin zakorzeniony w lokalnej tradycji językowo-kulturowej, świetnie znający lokalną odmianę dialektu, w *Opowieściach soltysa* wiernie oddaje specyfikę gwary Iwkowej i okolic. Autor, mający wykształcenie średnie rolnicze, jest osobą wyjątkowo świadomą językowo, z dobrze rozwiniętym „zmysłem dialektologicznym”, czego dał wyraz choćby we wstępie do *Iwkowskich kuseryj*, komentując język książek ks. J. Piechoty – dość znanych wśród badaczy języka i kultury wsi:

Wielu ludzi uważa, że ks. Jan Piechota pisał iwkwowską gwarą, ale nie jest to do końca prawdą. Ks. Piechota pisał gwarą, ale gwarą mieszaną. W jego książkach mamy do czynienia z mieszaniną gwary jaślańsko-iwkowskiej. Urodził się on bowiem w Jaślanach koło Mielca. W opowiadaniach księdza Piechoty dominuje często gwara typowa dla regionu sandmiersko-mieleckiego. Jaślańskie *wziena, stanena, zrobiena* to po iwkwowsku *wziąła, stanąła, zrebióła*, z charakterystyczną wymową samogłoski *q* mieszczącą się pomiędzy wymową *q* i *o*. Jaślańscy chłopci korzystali z porad *hadukata*, zaś chłopci iwkwowscy z usług *jadwokata*. Jaślański *wnęter* to po iwkwowsku *guptok* albo *waryjot*. [...] Przykładów różnic pomiędzy gwarą iwkwowską a jaślańską można by podać bardzo dużo [Szot, 2008, s. 10].

Potrzeba prostowania informacji mogących zafałszować obraz iwkwowskiej gwary i szczegółowe objaśnianie jej dyferencyjnych cech fonetycznych czy leksykalnych dowodzą silnego przywiązania do lokalnej mowy jako wartości samej w sobie. Gwara ze swoimi osobliwościami tradycyjnie stanowiła fundament identyfikacji lokalnej, toteż zabiegi literackie polegające na łączeniu elementów językowych z różnych regionów powodują, iż mieszkańcy terenu, na którym osadzona jest akcja, nie mogą się w pełni utożsamić ze wspólnotą językowo-kulturową przedstawioną w utworach.

Gwara okolic Iwkowej ma takie sztandarowe cechy dialektu małopolskiego jak choćby mazurzenie (np. *jesce* ‘jeszcze’, *zagros* ‘zagrasz’), przejście *ch* w *k*, zwłaszcza w wygłosie (np. *w kartak* ‘w kartach’, *A niek straco* ‘a niech stracę’),

³ Wydaje ona regionalia, gromadzi prace dyplomowe dotyczące gminy oraz folklor słowny, prowadzi akcję zbierania dokumentów życia społecznego (m.in. fotografii, dyplomów, pocztówek okolicznościowych, druków firmowych, etykiet, ogłoszeń, ulotek, folderów), które są później opisywane i wydawane. W sezonie jesienno-zimowym organizuje spotkania regionalne – *Juzy-ny* – podczas których od mieszkańców wsi zbierane są historie mówione dotyczące przejawów materialnej i niematerialnej kultury okolic.

ale także w grupach spółgłoskowych, jak *chw, chc* (np. *Pokwalony!* ‘pochwalony’, *kciałaby* ‘chciałaby’), ponadto silną labializację we wszystkich pozycjach wyrazowych (np. *włoda z łogłórkłów* ‘woda z ogórków’), wymowę kontynuantu dawnego *a* pochylonego jako *o* (np. *na pnioku* ‘na pniaku’, *zagros* ‘zagrasz’) czy podwyższenie artykulacji samogłoski *o* przed spółgłoskami sonornymi do *ó* (np. *gónili, kómora*). Na tle większości wsi sąsiadujących z gminą tamtejsza gwara wyróżnia się wymową jednonosówkową z zanikiem rezonansu nosowego (np. *cioski* ‘ciężki’, *na szyjo* ‘na szyję’). Ustna głoska *o*, jako kontynuant przedniej i tylnej samogłoski nosowej, jest wymawiana również przed spółgłoskami zwartymi, np. *ciogno* ‘ciągną’, *przysiognij* ‘przysięgnij’, *światom* ‘świętym’. Również samogłoska *e* przed spółgłoskami nosowymi jest wymawiana jako *o*, na przykład *założyłom* ‘założyłem’, *krzyzom* ‘krzyżem’:

Wyciognołem posek z płótek, **założyłom** indykłowi na **szyjo** i zaołem gło gnać de chołpy. [...] **Ciogno** gło i **ciogno**, tegło indyka **ciorskigo** jak pieron. (s. 143)

Przysiognij przed **krzyzom** **światom** – darła się matka na Jasia – ze w **niedzielo** nie pódzies de Ujanewic, **przysiognij!** (s. 47)

Do najbardziej charakterystycznych cech fonetycznych gwary okolic Iwkowej należy bez wątpienia przesunięcie artykulacji silnie labializowanej samogłoski tylnej *o* do *e* i uproszczenie w ten sposób powstałego dyftongu, tzn. redukcja elementu labialnego w takich wyrazach jak np. *debre* (< *d^hebre* < *duobre*), *resól* (< *r^hesól* < *ruosól*), *siyreta* (< *siyr^heta* < *siyruota*), *preboszcz* (< *pr^heboszcz* < *pruoboszcz*) [por. Dejna, 1994, mapa 58]. Jest to cecha często zauważana przez mieszkańców pobliskich wsi, niemających tej właściwości fonetycznej w swoim systemie⁴. Uwidacznia się ona w partiach dialogowych opowiadań S. Szota.

Debre łobiady, **debre** łobiady we Włojokłowy głojujo, to i ksiądzów jes na łodpuście jak mrówków. [...] A w Iwkowy na łodpuście jes nojwyży trzek ksiądzów. Ale coż ta Magda udłotuje? **Resól** i zimioki? (s. 19)

Biydny jo, biydny **siyreta**. (s. 57)

Biskup kiwnie palcom i juz będzie pło **prebłoszczu**. (s. 72)

Gwara ludowa utrwalona na kartach *Opowieści sołtysa* ilustruje także różne od polszczyzny ogólnej cechy morfologiczne, jak choćby bardzo rozpowszechnioną

⁴ Mieszkańcy nieodległej gminy Zakliczyn nazywają osoby z miejscowości Słona (mające „iwkowskie” przejście *o* w *e*) przezwiskiem zbiorowym *Krewy z regami*. Podczas badań terenowych autorka niniejszego tekstu zetknęła się też z opowieściami o tym, jak przed laty w Zespole Szkół Rolniczych w Wojniczu uczniowie mający w swoim systemie wspomnianą cechę fonetyczną byli przedrzeźniani przez pozostałych uczniów prześmiewczym zdaniem: *Krewy mają regi, negi, dejki, ogon degi* ‘Krowy mają rogi, nogi, dojki (‘strzyki’), ogon długi’.

końcówkę *-ów* w D. l. mn. rzeczowników (np. *ksiądzów jes jak mrówek*) czy brak supletywnych form w odmianie zaimków osobowych, na przykład M. l. poj. r. ż. *lona* oraz B. lp. r. ż. *lono*:

Wiedział doskonale, że jest to ta kura, którą kupił na jarmarku w Lipnicy.

– Ale wystrogano! Ale wystrogano! – wrzeszczała Symkowa.

– A to pewnie **lono** kcioł lis płować i lotegło tako wystrogano – mówił Symek. (s. 84)

Wypowiedzi bohaterów *Opowieści soltysa* obfitują w dyferencyjne słownictwo gwarowe. Gwara pojawia się tu w swoim naturalnym otoczeniu; mówią nią osoby starsze, a jeśli posługują się nią młodzi, to mieszkający w Iwkowej lub okolicach w dawnych czasach – bohaterowie opowieści wspomnieniowych sprzed dziesięcioleci, nierzadko sprzed wojny.

O ile leksemy gwarowe w wypowiedziach mieszkańców, które w całości sformułowane są w lokalnej odmianie dialektu, nie dziwią i w połączeniu z innymi, systemowymi właściwościami gwarowymi tworzą spójną całość, to włączanie ich w partie narracyjne, pisane zasadniczo polszczyzną literacką, ma dodatkowe znaczenie. Słownictwo gwarowe pełni funkcję „wyznacznika specyfiki miejsca” [Pelcowa, 2014, s. 237]. Stefan Szot przemycza w swoich komentarzach i opisach szereg gwaryzmów niemających odpowiedników w języku ogólnym. Dotyczą one między innymi:

1) kultury materialnej wsi, na przykład: **żeleźniok**⁵ (objaśnienie znaczenia zawarte w tekście); **rakwa**⁶: „W tym czasie nie było dróg asfaltowych, tylko siutrowe. Wozy żeleźnioki, czyli z drewnianymi kołami okutymi rakwami” (s. 194); **kopoc** (objaśnienie w przypisie: ‘rodzaj wideł używanych do zrzucania obornika z fury’⁷): „W rękach trzymał kopoc, narzędzie którym miał się ostatecznie rozprawić z liską” (s. 81); **ślufanek** (objaśnienie w przypisie: ‘ława z oparciem do siedzenia lub spania, z pojemnikiem na pościel’⁸): „Ledwo usiadł na *ślufanku*, już rodzice Walerci zaczęli delikatne rozpytywanie” (s. 34); **ocipka** (objaśnienie w przypisie: ‘ociepka, wiązka gałązek, słomy; snopek’⁹): „Cietniok [...] gałęzie rąbał bardzo szybko, równiutko i wiązał je w małe łociypki” (s. 64); „Każdy uczestnik [odpustu – uzup. A.P.] niósł wielobarwną wiązanekę ziół i kwiatów.

⁵ Por. *żeleźniak, zieleźniak* ‘wóz z żelaznymi osiami lub okuciami na kołach’ – znaczenie notowane w Małopolsce [MSGP, s. 364].

⁶ Por. *rafa* ‘obwódz metalowa na drewnianym kole’ [SGPg, s. 149].

⁷ Por. *kopacz* ‘widły (zwykle zakrzywione) do gnoju’ – wyraz występuje w Małopolsce, na Śląsku, na Mazowszu oraz w Wielkopolsce południowo-wschodniej [MSGP, s. 109].

⁸ Por. *szlufanek* ‘drewniana kanapa rozkładana na noc do spania’ – wyraz występuje w Małopolsce [MSGP, s. 280].

⁹ Por. *ociepka* ‘wiązka słomy, siana’ – wyraz występuje w Małopolsce [MSGP, s. 163].

Niektórzy mieli małe, zgrabne wiązanki i bukiety; inni zaś duże i ciężkie ociypki” (s. 18); **bucok** (objaśnienie w przypisie: ‘gruby kij bukowy’¹⁰): „Poszedł do stodoły i zaczął walić bucokiem po drzwiach, tak że odgłos dudnienia rozchodził się daleko po okolicy” (s. 82);

2) rolnictwa, sadownictwa i gospodarowania; tu znajdują się między innymi nazwy rodzajów pól, obejścia gospodarskiego, roślin, na przykład: **stajonko** (objaśnienie w przypisie: ‘pole, działka rolna’¹¹): „Pole znajdowało się na stromym zboczu, a buda ustawiona była u samej góry, skąd przy pogodnej, jasnej nocy widoczne było całe stajonko ziemniaków” (s. 97), **skotnica** (objaśnienie w przypisie: ‘droga między polami, którą pędzi się bydło na pastwisko, dawn. wspólne pastwisko’¹²): „Następnie kierowano się na skotnicę w kierunku Wojakowej” (s. 18), **łosiedle** (objaśnienie w przypisie: ‘zagroda’¹³): „Cietniok, zagrob łosiedle!” (s. 53), **leśniorka** (objaśnienie w przypisie: ‘dzika gruszka’¹⁴): „Obok leśniorki stała prowizoryczna szopa na drzewo” (s. 80);

3) przejawów kultury niematerialnej, na przykład: **oskubki**¹⁵: „W jednym z domów mieszkała panna, z którą Symek miał nawet okazję parę razy potańcować na oskubkach lub potańcówkach” (s. 38), **zmowy**¹⁶: „Przyjdź jutro Waluś z mamusią, to zrobioma zmlowy – rzekła matka Walerci [...]. I rzeczywiście, na drugi dzień, w niedzielę, odbyły się zmlowy. Sprawy związane z organizacją wesela potoczyły się bardzo szybko [...]” (s. 35)¹⁷;

¹⁰ Por. *buczak* ‘kij’ – wyraz występuje w Małopolsce południowo-wschodniej [MSGP, s. 29].

¹¹ Por. *stajonko* ‘mały kawałek pola uprawnego’ [SGPg, s. 170], wyraz notowany w Małopolsce [MSGP, s. 266].

¹² Przy definicji wyrazu *skotnica* w przypisie dolnym pojawia się wyjątkowo, odwołanie do *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

¹³ Por. *osiedle* ‘podwórze gospodarskie’ – wyraz notowany w Małopolsce południowej [MSGP, s. 175].

¹⁴ Por. *leśnianka* ‘dzika, leśna gruszka’ [SGPKar III, s. 29].

¹⁵ *Oskubki* to spotkania, w czasie których skubano pierze, tańczono i śpiewano (w pobliskich miejscowościach zwyczaj ten nazywany jest też *podskubkami* i *wyskubkami*). W *Opowieściach* nie ma objaśnienia tego słowa; samemu zwyczajowi nie poświęca Szot więcej miejsca; por. *wyskubek* ‘wspólne darcie pierza’, notowane na Śląsku i w Małopolsce południowo-zachodniej [MSGP, s. 332].

¹⁶ Por. *zmówiny* ‘spotkanie pana młodego i jego drużby oraz rodziców narzeczonego i narzeczonej w celu omówienia warunków ich przyszłego małżeństwa, wiana, daty ślubu i innych szczegółów związanych z weselem’ [SGPg, s. 225–226].

¹⁷ Do nazw odnoszących się do kultury niematerialnej należą także *ferbel* i *zechcyk* – nazwy gier karcianych, wspomnianych przez S. Szota oraz mieszkańców okolic Iwkowej jako częsta rozrywka w dawnych czasach: „Każdego wieczora zbierały się grupy chłopów na granie. Przeważnie grano w ferbla i zechcyka na drobne pieniądze” (s. 54). Nazwy te nie są jednak dyferencyjnymi leksemami gwarowymi – notują je słowniki ogólne języka polskiego, na przykład słownik pod

4) istotnych typów ludzkich, wyróżnianych ze względu na specyficzne cechy zachowania, wyglądu, charakterystyczne upodobania, na przykład: *klorytka* (objaśnione w tekście¹⁸): „Dużo bieżących informacji przekazywały mu [księdzu – uzup. A.P.] kobiety trudniące się na co dzień plotkarstwem, które w Iwkowej nazywano klorytkami. Proboszcz nie miał zaufania do klorytek, ale niektóre przekazywane przez nie wiadomości uważał za w miarę wiarygodne” (s. 159), *łożęczok* (objaśnione w tekście¹⁹): „Łożęczokami nazywano w Iwkowej kawalerów, którzy chodzili do panien z zamiarem ożenienia się. W zasadzie nazwa ta przywiązana była do kawalerów, ale mówiono tak też o wdowcach zabiegających o względy starszej panny lub wdowy. Sobota była dniem łożęczoków. Od wczesnego wieczora odszykowana kawalerka krążyła po wsi. Ci, co mieli już wypatrzone swoje wybranki, od zmroku siedzieli w domach narzeczonych. Było to konieczne, aby odsunąć na bok ewentualnego łożęczoka, który by próbował odbić pannę” (s. 32), *kościelnica*²⁰: „Kościelnica z niej to nie była. Do kościoła chodziła rzadko, kilka razy w ciągu roku, i to wtedy, kiedy zmuszała ją do tego sytuacja” (s. 192); *obraźnica*²¹ (objaśnienie znaczenia w tekście): „Szczególnie dobrze było stąd widać przechodzącą procesję, z paradnymi obraźnicami. Obrażnice to panny, które nosiły obrazy na procesjach [...]. Kawalerka stojąca na pagóreczku miała okazję ocenić i otaksować nie tylko każdą obraźnicę, ale również inne panny kroczące prymnie w odpustowej procesji” (s. 20); *mlycarnia*²²: „Jako mlycarnia idzie! Jako mlycarnia! – mówił półgłosem jeden z uczestników odpustu na widok dziewczyny z wydatnym biustem” (s. 20); *harownica*²³: „Błó baba, jak jes syroko w plecach, to będzie z ni harownica. Łoj będzie harownica” (s. 20), *bzdziotka* (objaśnienie w przypisie: ‘smarkula, podłotek’²⁴): „[...] wybranką jego serca była Kaśka zza paryje, co ledwie skończyła dwadzieścia lat. [...] – Pło co łon sie żoni z takom bzdziotką? Po co? – pytali się ludzie” (s. 157),

redakcją W. Doroszewskiego, który wyrazy *ferbel* i *zechcyk* opatruje kwalifikatorami *przestarzałe* [Doroszewski, 1958–1969].

¹⁸ Por. *kloryk* ‘kleryk’ – wyraz notowany w podkrakowskim Facimiechu [PSTWM, s. 276].

¹⁹ Por. *ożeniaczka* ‘ożenek’ – wyraz notowany na Mazowszu [MSGP, s. 180], por. *łożyniony* ‘mający żonę’ [SGPg, s. 115].

²⁰ Por. *kościelnik/kościelny* ‘pomocnik księdza w kościele, wykonujący czynności pomocnicze, głównie przygotowujący ołtarz do Mszy Świętej’ [SGO, s. 468].

²¹ Por. *obraźnica* ‘dziewczyna nosząca chorągiew w czasie procesji’ – wyraz notowany w Małopolsce południowo-zachodniej i na Kaszubach [MSGP, s. 161].

²² Por. *mleczarnia*, gw. *mlycarnia* ‘kobieta z dużym biustem’ – notowane w małopolskiej gminie Zakliczyn [Piechnik, 2009, s. 217].

²³ Por. *harownica* ‘kobieta bardzo pracowita’ – wyraz notowany w Małopolsce: w okolicach Rzepiennika Strzyżewskiego i Limanowej [SGP IX, s. 613].

²⁴ Por. *bździna* ‘małe dziecko’ [SGPg, s. 14].

kinder (objaśnienie w przypisie: ‘szykowny kawaler, baciarski’²⁵): ‘W degolówkach paradowali bikiniarze, kindry, studenci, inteligenci, a także lud pracujący miast i wsi’ (s. 184), *żeleźnica* (objaśnienie w przypisie: ‘kobieta twarda, zahartowana w ciężkiej pracy’): ‘Przecież w Płorobce ni ma dektera! [...] Chyba ze wiezies Stefko de weteryniorza w Płorobce. [...] Stefka to żeleźnica i zoden dektór nic jij nie pómłoze’ (s. 195).

W obrębie słownictwa zwraca uwagę potrzeba nazywania wszystkiego, co ważne z punktu widzenia mieszkańców wsi. Uwidacznia się to już w przytoczonej próbie gwaryzmów. Człowiek, stanowiący centrum oglądu rzeczywistości, jest opisywany znacznie bardziej drobiazgowo niż w języku ogólnym, stąd osobne nazwy na przykład na kobiety noszące w procesji obrazy czy plotkarki, będące informatorkami księdza. Szot z etnograficzną precyzją podaje gwarowe nazwy opisywanych desygnatów (nawet jeśli stanowią one tylko tło opowieści), czasami także je definiuje. Autor stosuje różne strategie definiowania. Niektóre słowa szeroko objaśnia, co wskazuje, że z pewnych względów uważa je za ważne, reprezentatywne dla lokalnej kultury, takie, których nieznanostwo mogłoby zniekształcić odbiór treści. Do tego typu wyrazów należą na przykład: *łożeńcoki*, *obraźnice*, *klorytki*. Obszerne opisy objaśniające zarówno definicyjne treści, jak i zakotwiczenie kulturowe tych słów świadczą o dobrym rozeznaniu i świadomości autora dotyczącej tego, które jednostki leksykalne stanowią unikatową warstwę słownictwa. Szot wewnątrz tekstu objaśnia zasadniczo tylko rzeczowniki konkretne, istotne na płaszczyźnie kulturowej, obudowane treściami wynikającymi z tradycji. Inne wyrazy gwarowe pojawiają się w tekście jako element stylizacji, ale nie są wprost definiowane. Czasami pojawieniu się gwaryzmu towarzyszy użycie w narracji odpowiadającego mu znaczeniowo leksemu należącego do polszczyzny ogólnej, na przykład: *szeleścić* – gw. *smyrzyć*²⁶, *grasować* – gw. *buchtować*²⁷, *toczyć się* – gw. *trykać się*:

Co chwilę coś **szeleściło**, albo słyhać było jakiś niewielki szmer. Co chwilę też Symek podnosił kopoc do góry.

– **Smyrzy** i **smyrzy**, a tu nic – myślał Symek – liski nie widać. (s. 82)

Widać było, że duże stado dzików **grasowało** po ziemniakach, i to z wielką zawziętością. [...] Po skończonym **buchtowaniu** stado dzików oddalało się w leśne ostępy. (s. 98)

²⁵ Por. *kinder* ‘chłopak, zwłaszcza niesforny’ – wyraz notowany w południowej Małopolsce [MSGP, s. 101], na Orawie w znaczeniu ‘z niechęcią o chłopaku zachowującym się beztrósko, niedbającym o zasady, np. nieprzykładającym wagi do właściwego ubierania się, rzetelnego wykonywania pracy, niesłuchającym innych itp.’ [SGO, s. 430].

²⁶ Por. *smyrzyć* ‘szeleścić’ [SGPg, s. 167].

²⁷ Por. *buchtować* ‘o dziku: ryc ziemię’ – wyraz notowany na Kaszubach [SGP I, s. 34].

Dopiero po chwili zorientował się, że buda **toczy się** w dół po stromym zbocz. [...] dziadek zrozumiał, że budę popchnął dzik, a ta **trykała się** po stromym zbocz, aż zatrzymały ją krzaki. (s. 97–98)

Dzięki niejednorodnej tematyce opowiadań S. Szot ma możliwość pokazania gwary w różnorodnych kontekstach komunikacyjnych i zaprezentowania słownictwa charakterystycznego dla różnych sytuacji życiowych. Kiedy zatem na przykład opisywana jest kłótnia, jej uczestnicy używają całej gamy funkcjonujących w gwarze (nierzadko wspólnych z polszczyzną ogólną) wyrazów i konstrukcji językowych nacechowanych ekspresywnie (np. *skoranie boskie*, *dziod jedon*, *dziod zatracony*, *przewracać się we lbie*), kiedy mowa o zniecierpliwieniu spowodowanym przedłużającą się mszą odpustową, w tekście pojawia się słownictwo gwarowe związane z niespieszną pracą (np. *kramarzyć się*, *ciumrać się*), jak w przykładach:

Skoranie boskie z tom Cietniokiom – gadały baby – Kart mu sie zakciało, **dziadewi jednemu. We lbie mu sie przewraco**, **dziadewi zatraconemu**, a gałozek to nie kce ciupać – pyskowały bez przerwy. (s. 60)

Co oni **się** tak **kramarzą** w tym kościele? – mówił katecheta – Obiad już gotowy a oni **ciumrają się** tam i **ciumrają!** – dodawał, zniecierpliwiony przeciągającą się znacznie uroczystością odpustową. (s. 26)

Niektóre wyrazy gwarowe definiowane są w przypisach dolnych, zwykle z zastosowaniem tzw. definicji synonimicznych, na przykład: *losiedle* ‘zagroda’, *graślawy* ‘krzywy, pokraczny’, *wystrogany* ‘wystraszony’, *przyłodziwo* ‘przyodziewek, ubranie’²⁸. Ponieważ jednak na wybór i kształt przypisów dolnych miało wpływ wydawnictwo, nie sposób wskazać, które informacje pochodzą od samego autora. Część dyferencyjnych słów w ogóle nie została objaśniona, co świadczy o traktowaniu ich jako powszechnie zrozumiałych, na przykład: *prasnąć* („[...] jak łąziła po jarmarku między końmi, to jakieś narowiste konisko tak ją prasło z kopyta, że Stefka straciła przytomność...”, s. 191), *utropa* („Przez kilka tygodni z lisem była wielka utropa”, s. 79).

Jeśli S. Szot nie pamięta jakiegoś określenia, nie pomija tej informacji, ale sygnalizuje, że istniało, jakby chciał pobudzić iwkowian, którzy chętnie po jego książki sięgają, do szukania we własnej pamięci – jak w przykładzie:

Dziurawe wiaderka i wiaderka bez dna też naprawiano. [...] Dno wiaderka wycinano z deski. Cała sztuka polegała na jego precyzyjnym dopasowaniu. Do wycięcia okrągłego dna **służyły specjalne piłki ręczne, ale nie pamiętam, jak się nazywały.** (s. 94)

²⁸ Duża część przykładów została przytoczona powyżej – w partii tekstu dotyczącej pól tematycznych, do których należą gwaryzmy Szota.

Rzeczowość opisu i poczucie odpowiedzialności za przekazywane treści stanowią także dowód istotnej roli gwary w przekazie kulturowym.

Osobny, dość obszerny zbiór tworzą konstrukcje językowe stosowane w celu identyfikacji osób, złożone z imienia w nieoficjalnej formie i przydawki w postaci wyrażenia przyimkowego, wskazującej na miejsce zamieszkania osoby (odpowiadającej na pytanie *Skąd jest?*), często lokalizującej miejsce zamieszkania względem jakiegoś obiektu lub innego miejsca, na przykład:

Na drodze doszło też do spotkania z **Hanką spod Grabiny**. (s. 65)

Do sklepu przychodzili różni klienci. Jednym z częstych bywalców był **Franek z Duškowa**. (s. 98)

[...] wybranką jego serca była **Kaśka zza paryje**, co ledwie skończyła dwadzieścia lat. (s. 157)

[...] coraz więcej ludzi zaczynało wierzyć we wróżby Cietnioka. Niedowiarkiem był tylko **Bronek spod świyrzyny**. On w nic nie wierzył. (s. 61)

Dla członków małych wspólnot językowo-kulturowych charakterystyczne jest przedstawianie się nieznanym osobom należącym do tej samej społeczności z użyciem informacji pozwalających rozpoznać przedstawiającego się jako „swojego”. Temu celowi nie służy podanie oficjalnej postaci imienia i nazwiska, ale właśnie nieformalnej postaci imienia oraz danych topograficznych związanych z miejscem zamieszkania bądź nieoficjalnych antroponimów przodków lub osób z rodziny. W *Opowieściach sołtysa* w podobny sposób przedstawia się Symek, chcący podkreślić tę „swojość”:

– Kto tam? – pało pytanie ze środka kuchni.

– Swój! Łotwórze! – odpowiedział Symek.

– A kłogoz ta Bozia przewadzi tak późno w nocy? – padło kolejne pytanie.

– **Symka łod kościola** przewadzi Bozia. [...] Po chwili otworzyły się drzwi. (s. 41)²⁹

Opowieści sołtysa utrwalają także lokalne przezwiska, jak **Cietniok**, **Paryjoż**³⁰, **Dygoł**. Nieoficjalny antroponim *Cietniok* jest zonomizowanym wyrazem pospolitym *cietniok*, który w gwarach południowo-zachodnich dialektu małopolskiego oznacza człowieka niedorozwiniętego fizycznie lub umysłowo³¹.

²⁹ W jednym z wynotowanych określeń – *Duška łod Walentygło* – nieoficjalnej formie imienia towarzyszy wyrażenie przyimkowe wskazujące na relację przynależności (odpowiadające na pytanie czyja jest: „Jak przychłodzi Duška łod Walentygło, to nase strazoki ćwicą z Dušką sztucne łoddychanie”, s. 145).

³⁰ W *Opowieściach* widnieje zapis przezwiska *Paryjoż* z końcowym *ż* (nie *rz*), ale jest on wątpliwy (raczej błędny).

³¹ Por. *sietniok* [MSGP, s. 253].

W *Opowieściach sołtysa* wspomniany jest mężczyzna o zdeformowanym ciele, który nosił takie przezwisko:

W pobliskiej okolicy Iwkowej żył sobie niepozorny i do tego ułomny człowiek, na którego ludzie wołali Cietniok. Cietniok od urodzenia miał niedowład nóg. Obydwie jego nogi były pałakowate, jakby prostowane na bezcze, a do tego jedna nieco krótsza od drugiej. (s. 52)

Przezwisko *Paryjoż* jest derywowane od apelatywu *paryja* (powszechnie używanego w okolicach Iwkowej i często występującego w omawianym tekście), który S. Szot objaśnia w innym miejscu tekstu jako ‘głęboki wąwóz’ (s. 18)³²: „barany tak strasznie płoturblowały Wawrzka, że Paryjoż z Kątów ledwo mu kłości płonaprawioł” (s. 164). Przewiska przyjmują postać zgodną z fonetyką gwarową, co widać również na przykładzie nieoficjalnego antroponimu *Dygoł*, pochodzącego od nazwiska *de Gaulle* (z podwyższeniem artykulacji *e* do *y*)³³. Gwarową postać fonetyczną antroponimy te zachowują zarówno w partiach dialogowych, jak i w narracji, co w połączeniu z faktem, że utrwalają słownictwo gwarowe (tu: *cietniok*, *paryja*):

[...] należy uznać za istotny czynnik podtrzymujący gwarę, gdyż niezależnie od parametrów socjalnych, takich jak np. status społeczny czy wiek, każdy członek wiejskiej wspólnoty musi używać antroponimu w takiej formie, w jakiej jest on przyjęty w macierzystym środowisku, gdyż inaczej naraziłby się na śmieszność [Ziajka, 2014, s. 129].

Niektórzy mieszkańcy okolic Iwkowej nazywani są wyłącznie nieoficjalnymi lub hipokorystycznymi formami imion, jak na przykład *Symek* („Siedział tak Symek na pnioku i myślał”), *Waluś* („Waluś musi do mamusi! Waluś musi do mamusi! – wołali za nim chłodoki i dziouchy, gdy Waluś opuszczał nagle rozkręcającą się dopiero zabawę. I wszyscy się z Walusia naśmiewali”, s. 34). Kobiety – bohaterki Szota – bywają identyfikowane za pomocą (nadal dość produktywnych w pogórskich wsiach) form marytonimicznych z formantem *-owa*, na przykład: *Symkowa* („W Nagórze żył sobie spokojnie Symek z Symkową.

³² Jest to wyraz występujący powszechnie w gwarach okolic Iwkowej, będący osobliwością leksykalną gwar południowo-wschodniej Małopolski i funkcjonujący w różnych znaczeniach odnoszących się do topografii. Semantykę i zasięg tego słowa szczegółowo omawia A. Kwaśnicka-Janowicz [2009], która zwraca też uwagę na wykorzystywanie go w różnych miejscach Małopolski w charakterze nazwy własnej: hydronimu, toponimu, mikrotoponimu.

³³ S. Szot podaje motywację tego indywidualnego przezwiska, które nazywa przydomkiem: „[...] sołtysiem w Kątach był człowiek wysokiej postury, przypominający z wyglądu prezydenta Francji Charlesa de Gaulle’a. Podobieństwo sołtysa z Kątów do wybitnego polityka o formacie światowym sprawiło, że zaczęto go popularnie nazywać Dygoł. Przydomek ten utrwalił się po tym, jak ów sołtys zaczął nosić czapkę nazywaną degolówką. [...] Przydomek Dygoł przywarł ostatecznie do sołtysa z Kątów na całe życie” (s. 184).

Żyli sobie w miarę zgodnie, chociaż Symkowa miała jedną wadę”, s. 78). Przewiska, nieoficjalne formy imion bądź typowe dla nazywania osób konstrukcje zawierające nieformalną postać imienia z przydawką o funkcji lokalizującej są jedynymi nazwami mieszkańców Iwkowej i okolic, jakie poznaje czytelnik. Są one w pełni wystarczające do celów identyfikacyjnych, z powodzeniem zastępują oficjalne imiona i nazwiska.

Identyfikacja w obrębie społeczności wiejskiej następuje przez przywołanie treści zakorzenionych w pamięci wspólnoty. Do wspólnej bazy kulturowej społeczności wiejskiej okolic Iwkowej³⁴ odwołują się także liczne mikrotoponimy, nazwy przysiółków i ról (zachowanych jeszcze od czasu osadnictwa na terenie wsi, np. *Witoskie*) wplecione w tekst, na przykład:

Brzeźówka, Glinioki, Dzioty: Ano rozeżliźmy sie tak, jak jo rozkozołem. Jo płośedem na Brzeźowko, baba na Glinioki, a chłodoki na Dzioty. (s. 143)

Góry: Na Górach etatowym stróżem w jednym z gospodarstw był dziadek. (s. 96)

Kalna Góra: Stajonka ziemniaków na Kalnej Górze pilnował nocami Wojciech. (s. 93)

Nadole, Urbanek: Trasa biegła drogą w stronę Nadola, aż do rozwidlenia z mostem na Urbanku. (s. 18)

Śpilówka: Jednego razu tatuś wysłał mnie z kiołbasą do partyzantów, co siedzieli na Śpilówce. (s. 124)

Witoskie: [...] jak trza było, to zaniózem błuty de szewca na Witoskie. (s. 147)³⁵

Podgórki: Ścieżki prowadzące z różnych rejonów Iwkowej łączyły się ze sobą na Podgórkach. (s. 20)

Opowieści soltysa to interesujące, pełne humoru historyjki z życia wsi, które stają się w pełni zrozumiałe dopiero po odkodowaniu treści wpisanych w gwara. Niektóre fragmenty tekstu wyraźnie odwołują się do oczekiwanej przez piszącego wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy, jak np.:

Do wróza przychodzili ludzie nawet z bardzo odległych stron, podobnie jak przed wojną do **słynnego doktora Pietrka w Iwkowej**. (s. 76)

Sprawy związane z organizacją wesela potoczyły się bardzo szybko, bo zarządzaniem zajęła się matka Walusia. A była ona osobą niezwykle gadatliwą i **obrotną jak lipnicka przekupka**. (s. 35)

³⁴ W *Opowieściach* są też fragmenty wskazujące na adresowanie tekstu do osób spoza iwkowskiej społeczności lub do iwkowian znających opisywaną kulturę i lokalne realia gorzej niż piszący, na przykład: „Na terenie naszej gminy dużą popularność od dawnych czasów miała uprawa owoców i warzyw” (s. 84); „Iwkowa od najdawniejszych czasów podzielona była na role. Jak kto nie wie, co to jest rola, musi koniecznie przyjechać do naszej wsi i z tymi rolami się zapoznać” (s. 59).

³⁵ Por. rozdz. *Rola Witowska – Witowskie/Witoskie* w książce S. Szota *Iwkowskie role...* [2014, s. 163–165].

Próżno szukać w tekście dodatkowych informacji na temat doktora Pietrka, a treść kryjącą się pod porównaniem do lipnickiej przekupki można odkryć, dekodując zawarte w innym miejscu tekstu informacje na temat stereotypu mieszkanki Lipnicy Murowanej (miejscowości, w której odbywają się jarmarki) – kobiety mającej „żyłkę do handlu, która przekazywana jest z pokolenia na pokolenie” (s. 27). Roch Sulima we wstępie do *Opowieści soltysa* zwraca uwagę, że „to, co dla osoby postronnej może być faktem etnograficznym, w tych tekstach jest faktem życiowym, jest świadomie poprowadzonym zapisem samowiedzy kulturowej, własnej i środowiskowej” [Sulima, 2015, s. 10].

Przestrzeń gminy jest oswojona przez mieszkańców, a poszczególne miejscowości wpisują się w znany i akceptowany porządek. Na jarmarki (czy też *jarmaki*) jeździ się do Ujanowic (mówiąc językiem Szota – *Ujanewic*), dobrej żony poszukuje się w Dobrocieszu, do Wojakowej obowiązkowo idzie się na odpust przypadający 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli – zgodnie z ludową nazwą święta – w dniu Matki Boskiej Zielnej³⁶ („Odpust parafialny w wojakowskiej świątyni przypada właśnie na 15 sierpnia, na Matki Boskiej Zielnej”, s. 17).

Gmina Iwkowa stanowi centrum opowieści, miejsce akcji i punkt odniesienia³⁷. W *Opowieściach soltysa* biegun przeciwny do tego etnocentrycznego świata – również w sferze językowej – stanowi Warszawa:

Producenci upraw szklarniowych w okolicach Warszawy, jak również w innych rejonach kraju, nazywani są badylorzami, zaś u nas mówi się na nich szklarniorze. Wydaje mi się, że słowo „badylorz” ma podtekst pogardliwy. Wyraz „szklarniorz” jest bardziej szlachetny. Nasza okolica to przecież tereny królewskie i szlacheckie, to i kultura jest u nas na królewsko-szlacheckim poziomie. Iwkową założyła niegdyś królowa Jadwiga Łokietkowa [...] A taką Warszawę, to co? Przecież założona została przez pastuchów, to i pastusza kultura przejawia się w Warszawie do dnia dzisiejszego. [...] Dobrze, że do Warszawy ciągną ludzie z całej Polski w tym również z naszych królewsko-szlacheckich wsi. Powoduje to, że kultura warszawska dźwiga się stopniowo w górę. Ale tam na szklarniorzy mówi się pogardliwie – badylorze. (s. 85)

³⁶ W *Opowieściach soltysa* przywołano także ludowy odpowiednik innego święta, przypadającego w Kościele katolickim na 8 września (Narodzenia Najświętszej Maryi Panny) – Matki Boskiej Siewnej: „Cietniok [...] z utęsknieniem oczekiwał święta Matki Boskiej Siewnej. Od tego bowiem święta na wsiach zaczynało grać w karty w długie jesienne i zimowe wieczory” (s. 58).

³⁷ Świat *Opowieści soltysa* jest ograniczony terytorialnie do terenu gminy – wydarzenia o wymiarze ponadlokalnym są przywoływane w takim zakresie, w jakim wpisują się w życie iwkowskiej społeczności, na przykład data wyboru Karola Wojtyły na papieża zapisuje się w lokalnej historii jako późny październikowy wieczór, kiedy ludzie zostali zbudzeni przez księdza wystrzałami z korkowca i zlecieli się pod kościół powodowani sugestią starszego, doświadczonego w wojnach mieszkańca, że: „Młozie jes napad na plebanio i ksiądz wzywa pomocy” (s. 24), a dowiedziawszy się, co zaszło, dzwoniło w dzwony najdłużej w historii Iwkowej.

Niezbędnym elementem umacniania lokalnej tożsamości pozostaje pamięć o przeszłości: minionych wydarzeniach, zmarłych mieszkańcach, tradycjach i zwyczajach. Pamięć, jak pisał Wojciech Chlebda:

[...] jest już nie tylko dyspozycją umysłu, pojemnikiem i przenośnikiem obrazów i wrażeń, ale także materią służącą tworzeniu i podlegającą przetwarzaniu, obiektem świadomych działań i zabiegów [Chlebda, 2010, s. 84].

Treści pamięci są w *Opowieściach* zwykle kontrastowane z czasami współczesnymi, z prymatem tego, co dawne. Opozycja wczoraj–dziś jest wpisana w historię mówione starszych mieszkańców wsi i nie tylko wsi – jako naturalna i narzucająca się podczas opisu zmieniającej się rzeczywistości. Odsłania ona zmiany zachowań i obyczajów i nakłada na nie filtr aksjologiczny. Świat opisywany w *Opowieściach sołtysa* jest – jak to określił R. Sulima [2015, s. 8] – „niewywrotny”, rządzi się ustalonymi normami, niepodlegającymi raptownym zmianom mimo różnorodnych przemian cywilizacyjnych³⁸. Obraz wsi wyłaniający się z niektórych opowiadań można uznać za ilustrację rzeczywistości minionej, w której aranżowane małżeństwa nie należały do rzadkości, mieszkańcy mieli na wszystko czas mimo braku narzędzi i urządzeń rolniczych usprawniających pracę, czas wolny spędzali wspólnie, integrując się. Treści związane z dawnymi realiami wsi nierozzerwalnie łączą się jednak z rzeczywistością współczesnej Iwkowej, ponieważ stanowią elementy wpisane w pamięć zbiorowości. Pamięć i tradycja to wartości, do których Szot nieustannie się odnosi, objaśniając przekazywane treści za pomocą operatorów: czasu (*tak mówiło się na wsi...*, *w dawniejszych czasach nazywano...*) lub miejsca (*tak mówiło się na wsi...*, *w Iwkowej nazywano...*), na przykład:

Czas szybko płynął i synowie Osucha równie szybko dorastali. Najstarszy rozpoczynał już siedemnasty rok życia, czyli był подростkiem, bo **tak mówiło się na wsi** na chłodoków zbliżających się do pełnoletności (s. 160);

W dawniejszych czasach skotnicę **nazywano** Serafińską lub Jaguscynowską (s. 18);

Dużo bieżących informacji przekazywały mu [księdzu – uzup. A.P.] kobiety trudniące się na co dzień plotkarstwem, które **w Iwkowej nazywano** klorytkami (s. 159),

³⁸ Na przykład w tradycyjnym wiejskim porządku zwierzę (zwłaszcza niegospodarskie) odgrywa wyraźnie podrzędną rolę wobec człowieka i oceniane jest w kategoriach bycia użytecznym dla niego, toteż niezrozumienie budzą działania ekologów dążących do ochrony kretów: „Wystarczy kopnąć w odpowiednie miejsce i kreta wyrzucić na powierzchnię. Tylko jedno celne uderzenie i z uporczywym szkodnikiem mamy spokój. Krety podobno są pod ochroną, dlatego ekologrzy i różni pomyślnicy nazywający się obrońcami przyrody protestowaliby na pewno przeciwko takim działaniom” (s. 86).

albo też odwołując się do mowy najstarszego pokolenia jako wiejskiego autorytetu kulturowego (*jak godali stare ludzie*):

Bło ksiądzów, **jak godali stare ludzie**, to ta zodne uroczystości nie ciągnó. Ksiądzów ciągnó na łodpusty ino debre łobiady (s. 19).

Gwara stanowi niezwykle istotny element kultury wsi utrwalonej na kartach *Opowieści soltysa*. To ona urealnia i uautentycznia opisywaną przestrzeń na płaszczyźnie topograficznej (przez przywołanie mikrotoponimów, nazw przysiółków i nazw ról), społecznej (dzięki obecności przezwisk, ekspresywizmów osobowych i konstrukcji typowych dla nazywania osób) i kulturowej (za sprawą słownictwa opisującego wytwory kultury materialnej i niematerialnej). Gwara jest nieodłącznym składnikiem tradycji.

Jerzy Grzymek, profesor nauk technicznych pochodzący z Iwkowej, pod koniec lat osiemdziesiątych mówił w jednym z wywiadów:

[...] choć może zabrzmieć to dziwnie w ustach człowieka techniki, zobaczy pan w Iwkowej ludzi utkanych od początku do końca z tradycji. Takie wyposażenie trzeba mieć. Nie można patrzeć na świat, jakby dopiero co powstał [Z prof. Jerzym Grzymkiem rozmawia Wojciech Roszkowski, 1987, za: Szot, 2014, s. 187].

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- MSGP – WRONICZ Jadwiga, red., 2010, *Mały słownik gwar polskich*, Wydawnictwo LEXIS, Kraków.
- PSTWM – KUCAŁA Marian, 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, „Prace Językoznawcze”, nr 11, Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- SGO – KAŚ Józef, 2011, *Słownik gwary orawskiej*, t. 1, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- SGP I – REICHAN Jerzy, red., 1989–1991, *Słownik gwar polskich*, t. I, z. 1(7), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- SGP IX – KUCHARZYK Renata, red., 2017, *Słownik gwar polskich*, t. IX, z. 4(31), Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- SGPg – WIETRZYK Aleksander, 2011, *Słownik gwary Pogórzan (z okolic Gorlic)*, Muzeum „Dwory Karwacjanów i Gładyszów” w Gorlicach, Gorlice.
- SGPKar III – KARŁOWICZ Jan, 1903, *Słownik gwar polskich*, t. 3, Akademia Umiejętności, Kraków.

BIBLIOGRAFIA

- CHLEBDA Wojciech, 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka”, t. 23, s. 83–98.
- DEJNA Karol, 1994, *Atlas polskich innowacji dialekalnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Łódź.
- DOROSZEWSKI Witold, red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, www.sjp.pwn.pl/doroszewski (dostęp: 23.10.2017).
- KWAŚNICKA-JANOWICZ Agata, 2009, *Z osobliwości leksykalnych gwar Małopolski południowo-wschodniej (paryja ‘wawóz, jar’)*, w: M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, red., *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 135–141.
- PELCOWA Halina, 2014, *Ludowa wizja świata a problem normy gwarowej*, w: E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, red., *Język w środowisku wiejskim. T. 2. Gwara – społeczeństwo – kultura*, Collegium Columbinum, Kraków, s. 227–239.
- PIECHNIK Anna, 2009, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- SULIMA Roch, 2015, *W kręgu ludowej humorystyki, czyli Polska widziana „z dołu”*, w: S. Szot, *Opowieści soltysa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 7–10.
- SZOT Stefan, 2008, *Iwkowskie kuseryje*, Gminna Biblioteka Publiczna w Iwkowej, Iwkowa.
- SZOT Stefan, 2014, *Iwkowskie role. Od Roli Bodkowskiej do Roli Zięciowskiej*, Gminna Biblioteka Publiczna w Iwkowej, Iwkowa.
- SZOT Stefan, 2015, *Opowieści soltysa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- ZIAJKA Beata, 2014, *Przezwiiska i przydomki jako czynnik podtrzymujący gwara*, w: E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, red., *Język w środowisku wiejskim. T. 2. Gwara – społeczeństwo – kultura*, Collegium Columbinum, Kraków, s. 121–130.

Anna Piechnik

WARTOŚĆ GWARY W UTRWALANIU PAMIĘCI KULTUROWEJ
SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ (NA PRZYKŁADZIE *OPOWIEŚCI SOŁTYSZA*
STEFANA SZOTA)

Streszczenie

Materiał badawczy stanowi zbiór trzynastu gawęd zatytułowany *Opowieści sołtysa*, autorstwa Stefana Szota – długoletniego i nadal piastującego swoją funkcję sołtysa Iwkowej. Gwara odgrywa tam rolę niezwykle ważnego budulca wiejskiej społeczności i przekaziciela treści kulturowych. Identyfikacja z określonym miejscem (Iwkowa) następuje w dużej mierze za pomocą lokalnej odmiany dialektu. Autor uautentycznia wypowiedzi bohaterów, zapisując je gwarą Pogórza z wyrazistymi właściwościami lokalnymi, widocznymi szczególnie na płaszczyźnie fonetycznej (np. wymowa jednosówkowa, realizacja grupy *-ro* jako *-re*, mazurzenie) oraz leksykalnej. Leksemy gwarowe pojawiają się także w narracji i podkreślają silnie związki gwary z wytworami tradycyjnej kultury materialnej i niematerialnej (nieposiadającymi nazw w polszczyźnie ogólnej). Gwara w *Opowieściach sołtysa* nierzadko stanowi miernik przynależności do iwkowskiej wspólnoty językowo-kulturowej, gdyż pełne zrozumienie treści ukrytych w przywołanych w tekście przezwiskach, mikrotoponimach i nazwach przysiółków (w fonetycznej postaci gwarowej) wymaga dobrej orientacji w lokalnych realiach.

THE VALUE OF DIALECT IN CONSOLIDATING
THE IDENTITY OF THE RURAL COMMUNITY (ON THE BASE
OF THE *OPOWIEŚCI SOŁTYSZA (THE MAYOR'S TALES)* BY STEFAN SZOT)

Summary

The research material is comprised of the collection of 13 tales entitled *The Mayor's Tales* by Stefan Szot, a long time mayor of Iwkowa village, who is still in office. The dialect used in *The Mayor's Tales (Opowieści sołtysa)* plays a fundamental role in the village community and serves as a carrier of cultural content. Identification with a given area (Iwkowa) takes place, to a great extent, by means of the local dialect. The author authenticates the utterances of his characters by writing their words using the Pogórze dialect and incorporating expressive local characteristics, which are especially visible at the phonetic level (e.g. lack of the front nasal vowel, pronouncing *-ro* as *-re*, mazuration) and lexical level. Dialectal lexemes appear also in the narration emphasizing close connection between the dialect and the material and non-material products of traditional culture (without appellation in standard Polish language). The dialect used in *The Mayor's Tales* very often serves as a measure of membership in the language and cultural community of Iwkowa, as the ability to fully understand the content hidden in the quoted nicknames, microtoponyms, and names of hamlets (in their phonetic dialect form) is dependent on good knowledge of local reality.